

Dylematy ekumenizmu

Autor tekstu: **Marek Krakus**

Czy ekumenizm jest możliwy? Pytanie wydaje się bezsensowne. Przecież wszyscy mówią o nim, jako rzeczywiście istniejącym. Ale czy wiemy naprawdę o czym mówimy?

W 1986 roku odbyło się w Asyżu ekumeniczne spotkanie modlitewne z inspiracji Jana Pawła II. Jest ono podawane jako przykład narastającej tendencji do współpracy pomiędzy religiami. Czy taka próba dążenia do jedności ma szansę powodzenia?

Każda religia uważa, że jej poglądy dotyczące transcendencji są prawdziwe. Jednocześnie poglądy różnych religii różnią się od siebie, często bywają sprzeczne. Dwa sprzeczne ze sobą poglądy nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Czy są możliwe logiczne sposoby uniknięcia sprzeczności?

Można przyjąć, że jedna z religii jest prawdziwa w całości, a pozostałe są prawdziwe tylko w tych poglądach, w których zgadzają się z tą pierwszą. Taki punkt widzenia jest podstawą dokumentu „Dominus Iesus” uznającego, że tylko w religii katolickiej jest pełnia prawdy religijnej. Ale każda religia chciałaby być tą „najprawdziwszą”. I nie ma obiektywnych podstaw do uznania jednej z nich za wyróżnioną.

Drugi punkt widzenia zakłada, że wszystkie religie są równoprawne. Podstawą do współdziałania mogłyby być wspólnie uznawane normy moralne, oraz ta część poglądów, która jest jednakowa dla wszystkich uczestników dialogu ekumenicznego. Pozostałe poglądy musiałyby być uznane za „prawdy lokalne” obowiązujące tylko wewnątrz poszczególnych religii, a więc relatywne, mniej ważne.

Pierwotnie ekumenizm dotyczył religii chrześcijańskich. Wspólnym poglądem jest wiara w jednego Boga i uznanie wyjątkowej roli Jezusa. Ale już pogląd o jego boskości nie jest uznawany przez wszystkie religie chrześcijańskie. Odrzucenie tego poglądu wydaje się niemożliwe dla religii katolickiej. To samo dotyczy rzeczywistej obecności Jezusa w Eucharystii, kultu Matki Boskiej i Świętych. Rezygnacja z tych dogmatów w religii katolickiej również wydaje się niemożliwa. A co by było, gdyby ekumenizm miał być rozszerzony na religie niechrześcijańskie? Zakwestionowana musiałyby być absolutna prawdziwość takich poglądów jak wiara w jednego Boga, jego charakter jako osoby, itp.

Czy więc ekumenizm zakładający równoprawność religii, jako partnerów dialogu religijnego jest niemożliwy?

Istnieje pewna możliwość pogodzenia sprzecznych racji w warunkach równoprawności. Otóż wszystkie religie będące partnerami dialogu ekumenicznego musiałyby przyjąć, że wszystkie opisy właściwości Boga spotykane w religiach są tylko ludzkimi próbami wyobrażenia sobie transcendencji, nazywanej Bogiem, a nie prawdą objawioną przez Boga i nie można ich rozważać w kategorii prawdy i fałszu.

Nie można jednocześnie umniejszać wagi tych prób. Są one ludziom bardzo potrzebne, gdyż dają one wielu ludziom poczucie sensu i godności istnienia i rozwijają człowieka duchowo. Według opisanego powyżej poglądu, każdy człowiek, zarówno niewykształcona dewotka, jak i wysokiej rangi teolog mają prawo wierzyć zgodnie z właściwościami jego umysłu. Ale jednocześnie nie mają prawa pogardzać poglądami innych ludzi w sprawach religijnych, oraz zmuszać innych osób do przyjmowania swoich poglądów (zarówno dewotka teologa jak i teolog dewotkę). Wobec pojęcia Boga wszyscy ludzie są równi w swojej niewiedzy. Wynika z tego również, że wierzenia religijne w sposób naturalny zależą od aktualnego poziomu wiedzy społeczeństwa i w związku z tym w sposób naturalny ewoluują.

Równocześnie oznacza to, że jakiegokolwiek wnioski wypływające z poglądów religijnych dla praktyki życia doczesnego należałoby wyłączyć z wierzeń religijnych i przenieść do odpowiednich nauk przyrodniczych (np. w przypadku 10 przykazań do socjologii, psychologii i nauk społecznych, patrz: [„Dekalog z tego świata”](#)).

Jeżeli jednak do tak określonych poglądów religijnych nie można by stosować kryteriów prawdy i fałszu, to do jakiej kategorii należałoby je zaklasyfikować?

Z reguły rozważaniu prawd religijnych przez osoby wierzące towarzyszą uczucia religijne. Podczas obrzędów religijnych wierzący odczuwają specyficzny nastrój towarzyszący tym obrzędom. Głęboko przeżywanej modlitwie towarzyszy odczuwanie obecności Boga, Jezusa,

Jahwe, Allaha. Mistyczne odczuwanie kontaktów z Najwyższą Istotą dają przeżywającemu wrażenie wręcz „namacalnej obecności Boga”, „iluminacji” dającej absolutną pewność zgłębiania Tajemnicy. Są to realnie odczuwane stany psychiczne (zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo). Tych stanów duchowych nie można jednak rozpatrywać w logicznych kategoriach prawdy i fałszu. Są one wewnętrzną „prawdą psychologiczną” przeżywanego, o której może on opowiedzieć, ale nie może się podzielić tym przeżywaniem z ludźmi, którzy tego sami nie odczuwają. To wszystko należy do przeżyć psychicznych o podobnym charakterze jak uczucie bliskości osób zakochanych, miłości matki do dziecka, lub więzi łączącej grupy ludzi zjednoczonych wspólną przyczyną o charakterze emocjonalnym. Poglądy religijne są w takich przypadkach nośnikiem uczuć religijnych, mają charakter podobny jak poezja.

Przeżywanie takich stanów uczuciowych jest możliwe tylko dla osób o psychice otwartej na uczucia. Ale taka psychika ma jednocześnie negatywy, o których pisałem w tekście [„Język racjonalny i emocjonalny w religii i polityce”](#). Na wszelkie próby krytyki lub nawet tylko prezentowania poglądów odmiennych często reaguje irytacją. W przypadku uczuć religijnych takie działania są odbierane jako profanacja świętości. Z tego wynika, że wszelkie próby dyskusowania o różnicach religijnych przez osoby emocjonalnie zaangażowane na ogół kończą się kłótnią, a w najlepszym razie rezygnacją z rozmowy. Z tego wynika, że sformułowany powyżej postulat relatywizacji poglądów religijnych jest sam w sobie sprzeczny, bo dotyczy poglądów towarzyszących uczuciom religijnym, które psychologicznie nie tolerują relatywizacji. Ludzie traktujący religię uczuciowo zamykają się więc we własnych kręgach bliskości (mogą chcieć nawracać innych, ale sami nie chcą być nawracani).

Tak więc, jeżeli porozumienie w sprawach religijnych pomiędzy różnymi wyznaniem jest logicznie sprzeczne w języku racjonalnym, z powodów psychologicznych praktycznie niemożliwe w języku emocjonalnym, a sprawy świata doczesnego, jak stwierdziliśmy powyżej, należałoby przenieść do odpowiednich nauk, to co mogłoby być podstawą porozumienia między religiami?.

Czyżby więc ekumenizm był tylko brakiem wojen religijnych, swoistym religijnym zawieszeniem broni?

Patrząc z tego punktu widzenia, modlitwa w Asyżu chyba nie była ekumeniczna. Przedstawiciele różnych wyznań wprawdzie zebrali się fizycznie w jednym miejscu, ale psychologicznie każdy modlił się osobno. Wspólnym był tylko cel doczesny modlitw, pokój.

W świetle powyższych rozważań można postawić jeszcze jedno pytanie. A co z istniejącym ekumenizmem protestanckim, Czy jest on prawdziwy? Czy ekumenizm protestantów nie jest tylko sojuszem obronnym, wymuszonym przewagą Kościoła Katolickiego?

Marek Krakus

Ur. 1946. Z wykształcenia jest fizykiem, pracującym zawodowo w dziedzinie elektroniki. Zainteresowania: filozofia, nauki społeczne, polityka, muzyka poważna, sport.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-06-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4165) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4165>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl